WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 403. [405] Kraków, niedziela 8 września 1907 r. ROK XV

Wyrok!

Wiedeński trybunał wydał wyrok na hajdamaków ruskich. Siedmiu z nich skazanych zostało na miesiąc więzienia za przestępstwo gwałtu publicznego, dr. Baczyński na tydzień aresztu. Mimo obrony posuniętej do mistrzostwa w sztuce rzucania insynuacyi i przedstawiania w fałszywem świetle faktów i stosunków galicyjskich, mimo całego steku oszczerstw na „polskie rządy" — bezstronny, niezawisły od polskiej „intrygi" trybunał uznał w pełni winę młodych awanturników, nie przyjął żadnych okoliczności łagodzących, nie poddał się suggestyi krasomostwa obrońców, usiłujących nadać procesowi tło polityczne i piękną myślą patryotyczną ozdobić ich pospolite gwałty.

Społeczeństwo polskie otrzymało satysfakcyę za kilkomiesięczne oskarżenia i oszczerstwa, padające ze wszystkich stron na nie i na jego tradycyę. Opinia europejska, która mogła z dobrą wiarą przyjmować bałamuctwa i fałszerstwa historyczne Bjoernsona, która mogła uwierzyć w lamenty ruskiej prasy, stanie teraz w obec orzeczenia niepodejrzanych o stronniczość, obcych nam narodowością a raczej wrogich ludzi, wyrokujących na podstawie poznanych rzeczywistych faktów.

Okazała się tu w całej pełni nierozwaga i zuchwała pewność siebie Rusinów, którzy spodziewali się przed obcym sądem w obec braku obrońców polskich wykazać niewinność oskarżonych, a naród ruski otoczyć aureolą cierpień i ucisku. Nie udało im się to zupełnie. Efekt moralny procesu stał się dla nich już niekorzystnym przed kilku dniami, gdy oskarżeni studenci wyparli się swego „bohaterstwa". Gwałtowne oskarżanie nieobecnych, zrzucanie winy na Kratta ostudziło odrazu gorliwych obrońców wiedeńskich ruskiego narodu... Przez cały czas proces żadne pismo niemieckie prócz socyalistycznych nie manifestowało już swych ruskich sympatyi jak w czasie słynnej głodówki.

Spodziewać się należy, że wynik procesu wpłynie również na taktykę ruskich przewodników politycznych. Ich gwałtowne napaści, rzucanie oszczerstw i groźb na Polaków spotykają się w bezstronnej opinji z coraz dosadniejszem potępieniem.

——ooooooooOOOoooooooo——

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 7 sierpnia.

— **Archiwum kapituły krakowskiej** posiada, jak wiadomo, znaczny dział średniowiecznych zabytków muzycznych, które pozbawione dotąd jakiejkolwiek fachowej opieki niszczyły się w nieładzie, lub gorzej jeszcze, stawały się łupem niesumiennych aferzystów. Niedawno dopiero obiegała dzienniki wiadomość, że w Niemczech znaleziono u antykwarjusza rękopisy muzyczne, należące niegdyś do krakowskiego bractwa muzyków Rorantystów przy katedrze wawelskiej. Jaką drogą rękopisy tam się dostały, łatwo się domyśleć.

Wobec tego z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić należy, że ta część archiwum doczeka się nareszcie fachowego uporządkowania. Mianowicie p. Cezar Zawiłowski, który przygotowując pracę doktorską, na uniwersytet berliński, pracuje obecnie w archiwum, podjął się bezinteresownie uporządkować muzykalia i opracować rozumowany katalog. Pomimo wszystkiego, archiwum krakowskie zawiera dotąd jeszcze wiele cennych egzemplarzy, a zwłaszcza do historji wspomnianego bractwa Rorantystów pierwszorzędne materjały.

— **Sprawy miejskie.** W dniu 6 września br. odbyło się posiedzenie Sekcyi III Rady miasta pod przewodnictwem rn. dr. F. Bujaka. Sekcya działając imieniem Rady m. uchwaliła projekt zmiany niektórych postanowień ustawy wodociągowej dla m. Krakowa z dn. 12 sierpnia 1899 Nr. 94 Dz. u. kr.

Miejska komisya sanitarna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem 1 wiceprezydenta M. Chylińskiego. Na wstępie przedstawił Fizyk miasta stan zdrowotności w mieście w ubiegłych 2 miesiącach i stwierdził, iż stan ten był nader pomyślny. Śmiertelność na 1000 wynosiła 14.8. Choroby zakaźne pojawiały się tylko sporadycznie.

Wskutek polecenia Komisyi zbadaną została przez chemika miejskiego woda wodociągowa z 8 studzień rozmaitych dzielnic miasta, a rozbiór chemiczny wykazał iż woda jest zupełnie dobrą do picia. Z kolei podał fizyk miejski do wiadomości Komisyi, poczynione przez Magistrat zarządzenia z powodu pojawienia się cholery w Rosyi. Szpital epidemiczny i dom izolacyjny są przygotowane. Zarządzone następnie zostały przez Magistrat rewizye sanitarne w całem mieście; rewizye te przeprowadzone są przez lekarzy miejskich przy współudziale Komisarzy obwodowych. Nadto zarządzono odpowiednie kroki, aby można mieć w ewidencyi osoby przybywające z Rosyi, celem ułatwienia organom miejskim czuwania nad ich stanem zdrowia.

Komisya uznała zarządzenia te obecnie za zupełnie wystarczające, zalecając tylko możliwie energiczne czyszczenie ulic, a szczególnie placów publicznych. W końcu przedłożył lekarz miejski dr. Bernaciński projekt urządzenia kursu dla desinfektorów. Komisya przyjęła ten projekt, według którego kurs ma trwać 12 dni, a celem jego będzie obznajmianie uczestników ze sposobem należytego odkażania mieszkań i rzeczy w przypadkach chorób zakaźnych.

— **Z Towarzystwa fotografów amatorów w Krakowie.** W ostatnich dniach rozpoczęło Towarzystwo fotografów amatorów w nowym swym znacznie rozszerzonym lokalu przy ul. Karmelickiej l. 25 próby fotografii w naturalnych barwach na płytach Lumiera tz. ortochromach. Wyniki tych prób nie omieszka Towarzystwo zakomunikować interesującym się tą nowością fotograficzną.

— **Walki atletów** w teatrze Rozmaitości wywołują coraz większe zainteresowanie wśród publiczności. Zwłaszcza walka Pytlasińskiego i jego stałe dotąd tryumfy wprawiają widownię w prawdziwy entuzjazm. Wczoraj walczył ten polski zapaśnik z Marokańczykiem Mustaffą Bensainettem. Po sześciominutowych zmaganiach się zwyciężył Pytlasiński. W następnych zapasach zwyciężyli jeszcze: Krakowianin p. Derma w walce z Sedlenem i Sabatier w walce z Ben Hadzim, i Beaucerois w walce z Włochem Trapolim.

Ogólne oburzenie tak publiczności jak i sądu sportowego wywołała brutalna i nieestetyczna walka p. Sabatiera. Kilkakrotna interwencya sędziów zapasowych nie skłoniła go do zaniechania brutalnych i zabronionych chwytów. Ben Hadzi powalony omdlał na chwilę z powodu gwałtownego rzutu p. Sabatiera. Komisarz policji i lekarz pospieszyli mu na pomoc. Sykiem i gwizdaniem publiczność przyjęła to zwycięstwo Francuza.

Dzisiaj walczyć będą ze sobą: Pytlasiński i Sabatier w dotychczasowych zapasach jeszcze przez nikogo nie zwyciężeni. Walka ta zapowiada się bardzo interesująco.

— **Nadużycia żydowskie.** Z powodu zamieszczonej w numerze z d. 30 sierpnia pod powyższym tytułem notatki otrzymujemy na podstawie par. 19 u. p. od p. Zygmunta Rescha, szefa firmy Goldlust i Sp., następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby sprawa wykrycia nadużyć na szkodę skarbu kolejowego w Stanisławowie przypominała sprawę całkiem podobną w dyrekcyi Krakowskiej. Nieprawdą jest by firma Goldlust i Sp. w Krakowie popełniła nadużycia kolosalne przez szereg lat przez agencję komercjalną w Nadbrzeziu. Nieprawdą jest jakoby tych nadużyć dopuszczał się ajent tej firmy A. G. i to z wiedzą i współudziałem jego szefa Zygmunta Rescha, który na tem znakomity interes zrobił. Nieprawdą jest, by takim interesem była i nim jest agencya Austro-Americana, nie prawdą jest, by ta agencya znaną była ze zdzierstw i oszukiwania. Nieprawdą jest by podczas śledztwa nagromadzono przeciw firmie Goldlust i Sp. oraz przeciw panu Zygmuntowi Reschowi kolosalny materyał winy. Nieprawdą jest by lada dzień spodziewano się zamknięcia

„oszustów". Nieprawdą jest by z dziwnych powodów śledztwo przerwano.

Nieprawdą jest by ze względów formalnych prokuratorya w Rzeszowie odstąpiła od śledztwa.

Natomiast prawdą jest, że sądownie stwierdzono iż ani firma Goldlust i Sp. w Krakowie ani Pan Zygmunt Resch i ajent A. G. żadnych nadużyć się nie dopuścili, że agencya Austro-Americana prowadzi czynności swe pod kontrolą władz, które żadnych nadużyć firmy nie stwierdziły, że śledztwo wytoczone w skutek denuncyacyi pewnego indywiduum, któremu odmówiono żądanych świadczeń pieniężnych, naj mniejszego materyału winy nie wydało, owszem bezpodstawność zarzutów jasno wykazało, że śledztwo całe przeprowadzili i ukończyli p. Dr. Kisiel w Krakowie a następnie Sędzia śledczy w Rzeszowie, że na wniosek ck. Prokuratoryi państwa tak w Krakowie jak i następnie w Rzeszowie zastanowione zostało śledztwo dla braku podstaw do dalszego dochodzenia, a nie dla przyczyn formalnych jak to wyraźnie oświadczają odnośne zawiadomienia sądowe."

Zamieszczając powyższe „sprostowanie" nadmieniamy, że po zebraniu niezbędnych danych, odpowiemy faktami na gołosłowne zaprzeczenia p. Rescha.

— **Kradzież kolejowa.** Pan Marchewka z Morawicy 44 lat liczący palacz kolejowy dopuszczał się od trzech lat systematycznie kradzieży rozmaitych narzędzi i przyrządów metalowych z warsztatów kolejowych. Skradzione przedmioty sprzedawał następnie żydowi Chaimowi Brueflowi po 80 halerzy za jeden kilogram bronzu, gdy w rzeczywistości jedna bufla z tego metalu warta 18 koron. Marchewka namawiał do kradzieży także innych robotników kolejowych głównie Lorka i Kostrzyca. Kradzieże doszły do wiadomości policyi za pośrednictwem żony Lorka, która pokłóciwszy się z Marchewką zadenuncyowała go. Szkoda wyrządzona kolei wynosi około 4000 koron. Marchewkę i Bruefla aresztowano.

— **Licytacya ofertowa.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konknrs na dostawę czapek uniformowych dla służby pocztowej w Galicyi.

Dostawa obejmuje 1950 sztuk czapek różnego rodzaju na łączną sumę około 5.00e k. Termin do wnoszenia ofert upływa z d. 5 paźdz. b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Centralny związek przemysłu fabrycznego** komunikuje nam: Jak z kilku dawniejszych okólników naszych można było przekonać się kwestji poprawy stosunków, dotyczących doręczania korespondencyi przez pocztę w Krakowie niemniej jak innych tamtejszych urządzeń pocztowych nie tracimy z oka i zajmujemy się nią szczególnie za pośrednictwem naszych reprezentantów w parlamencie.

I tak powiodło się uzyskać w Ministerstwach handlu i skarbu przyzwolenie i kredyt na taką adaptację obecnego budynku głównej poczty w Krakowie, która pozwoli przeznaczyć na rozdzielanie listów między listonoszów, odpowiednią wielką i wygodną przestrzeń — wskutek czego listonosze z rozdziałem listów będa prędzej gotowi i będą mogli wcześniej wychodzić. Obecnie np. do każdego rejonu wychodzi dwu, z których jeden tylko w sali rozdzielczej otrzymuje pocztę i z tego dopiero wydziela część swemu pomocnikowi, co znowu zabiera czas. Po urządzeniu zaś nowej sali rozdzielczej każdy listonosz będzie miał swój rejon i wszyscy prędzej niż dotąd. a równocześnie, będą mogli rozpoczynać roznoszenie korespondencji. Odnośne adaptacje gmachu pocztowego są już w toku.

Dalej idzie o przyspieszenie dosyłania telegramów nadawanych na filiach do centrali, skąd one dopiero są wysyłane do stacji przeznaczenia. Wbrew rozpowszechnionemu zapatrywaniu urządzenie połączeń filii z centralą drutem i dosyłanie tych depesz z filii do centrali za pomocą drutu nie przyspioszyłoby toku. Natomiast przez pomnożenie o dwu liczby posłańców na bicyklach, którzy obecnie co godzinę zbierają te depesze z filii i oddają do centrali — dałby się skrócić ten czas na trzy kwadranse lub pół godziny coby wystarczyło. Do takiego pomnożenia lwowska Dyrekcya poczt i telegrafów jest skłonna.

Wreszcie czynimy starania w Ministersterstwie o przyjęcie wniosku Dyrekcji na znaczne pomnożenie liczby urzędników na poczcie Kraków-Dworzec. Postulat ten delegaci Koła polskiego pp. Dulęba, Kozłowski i Battaglia z okazji pertraktacji budżetowych niedawno z naciskiem przedstawili w Wiedniu.

— **W sprawie maturzystów z Król. Pol.** Na polecenie ministerjum oświaty ma być wysłaną do Warszawy delegacja galicyjskiej Rady szkolnej, której celem będzie zbadanie stanu polskiego szkolnictwa w Król. Polskiem i opracowanie warunków, na jakich wychowańcy tamtejszych szkół prywatnych mogą być przyjmowani do wyższych uczelni w Austro-Węgrzech. Dotychczas udał się już do Warszawy prof. Stan. Reiss z Podgórza, a pozostali członkowie delegacji wyjadą za dni kilka.

— **Rusini przeciw Sienkiewiczowi.** Do biura sędziego śledczego zgłosił się dzisiaj o godzinie 11 w południe Henryk Sienkiewicz celem złożenia zeznań wskutek znanej skargi pięciu akademików ruskich. Wnieśli oni — jak wiadomo — do sądu wiedeńskiego skargę o obrazę czci przeciw Henrykowi Sienkiewiczowi z powodu jego znanego artykułu w dzienniku „Zeit" będącego odpowiedzią na wystąpienie Bjoernsona. Skarżący uczuli się dotknięci ustępem, zaznaczającym, że głodówkę więzienną urządzili z winem i befsztykami. Wskutek skargi sąd wiedeński zarządził śledztwo wstępne i polecił sądowi tutejszemu przesłuchanie Sienkiewicza, czego też dzisiaj dopełnił sekretarz Mueller. O ile słychać, Sienkiewicz wobec sędziego śledczego stanął na stanowisku, że w artykule szło mu tylko o odparcie błędów historycznych Bjoernsona co do Uniwersytetu lwowskiego, ale nie miał zamiaru obrażać akademików ruskich, o głodówce zaś wspomniał tylko nawiasowo na podstawie informacyj, wyczerpanych w „Czasie", „N. Reformie" i „Słowie Polskiem". Zastępca prawny Sienkiewicza prof. dr. Rosenblatt wniósł do Izby radnej w Wiedniu zażalenie przeciwko zarządzeniu śledztwa.

Przy sposobności katastrofy kolejowej pod Bukaczowcami żalą się słusznie pisma galicyjskie na dyrekcye kolejowe z powodu ich niechęci informowania publiczności o rozmiarach katastrofy i losie podróżującej publiczności. Władze kolejowe lwowskie i stanisławowskie nie spełniły w najdrobniejszej nawet części swego obowiązku, ale utrudniały nawet czynność sprawozdawczą dziennikarzom. „Spodziewać się należy, że sprawą tą zajmie się Tow. Dziennikarzy polskich i postara się, ażeby z właściwego miejsca pouczono organy kolejowe, że ich obowiązkiem jest nie tajenie i bałamucenie, ale należyte informowanie prasy. Komunikaty rozsyłane redakcjom wobec grozy tej katastrofy wyglądały na kpiny, stylizowane były tak, jak gdyby nie o ofiary w życiu i zdrowiu ludzkiem, ale o kilka sztuk bydła chodziło. Nic też dziwnego, że swym tonem i treścią wywołały w całej opinii najżywsze oburzenie."

— **Okrucieństwa bandytów.** Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj na dom zamożnego kolonisty Franciska Kowala, ze wsi Konin pod Pabjanicami, napadło 9-ciu bandytów, którzy zażądali 500 rubli. Gdy im odmówiono, rzucili się najpierw na 60-letnią żonę Kowala, oraz jej syna Józefa, którym połamali ręce i nogi, a potem przypiekali ich ogniem. Następnie dopuścili się gwałtu nad 13-letnią wnuczka Kowalostwa, a w końcu w nieludzki sposób skatowali samego Kowala i jego 34-letniego zięcia.

Po przetrząśnięciu całego domu, zabrali zaledwie 50 rubli, oraz konia i wóz, którym umknęli. Kowalowa i jej syn wkrótce umarli, pozostałych rannych odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Telegramy.

Manewry cesarskie.

Celowiec. Manewry cesarskie zakończyły się o $7^1/_4$ rano. Cesarz wyraził najgorętsze podziękowanie i uznanie Arcyks. Franc. Ferdynandowi Conradowi-Hetzendorfowi, komendantom III. i XIV. korpusu armji i jeneralicji, poczem w południe owacyjnie żegnany, opuścił pole manewrów i o godz. 2-giej po południu, odjechał do Amstetten-Wallsee.

Smiała kradzież we Lwowie.

Lwów. Dziś w nocy popełnidno tu nadzwyczaj śmiałą kradzież z włamaniem w rynku w kamienicy Andriollego. Złodzieje wyłamawszy zamek od piwnicy dostali się przez wybicie otworu w drzwiach do sklepu Rubinfelda i tu zabrali kilkaset koron. Następnie wybili otwór w ścianie, przez który dostali się do sąsiedniego wielkiego sklepu jubilerskiego Markussa Sasa. Tu zabrali z kasy gotówki około 800 kor. i kosztowności wartości o ile dotąd stwierdzono kilkanaście tysięcy koron. Zachodzi podejrzenie że ta sama szajka dokonała przy tej sposobności jeszcze jednego włamania, mianowicie w domu przy ul. Teatralnej, sąsiadującego z pasażem Andriollego, gdzie okradła trafikę, zabrawszy z niej marki i gotówkę razem około 700 kor.

Rozwody w Rosji.

Petersburg. Wniesiony przed kilku miesiącami w synodzie projekt w sprawie ułatwienia rozwodów małżeńskich otrzymał potwierdzenie. Według tego projektu prawo do rozwodu ma strona z powodu rozmyślnego opuszczenia jej przez 3 lata, z powodu niezdolności wypełniania obowiązków małżeńskich, choróh wenerycznych, z powodu porzucenia jednego z małżonków wiary prawosławnej. Projekt otrzyma niebawem moc prawną.

Traktat rosyjsko-japoński.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi z Tokio: Z powodu ratyfikacji traktatu z Rosją odbywa się dziś w obecności cesarza posiedzenie tajnej Rady.

Zamach w Wenecji.

Wiedeń. O uwięzieniu Seisera, sprawcy zamachu na hr. Kamarowskiego, donoszą dzienniki jeszcze nast. szczegóły: Hr. Kamarowski w jednym z tut. towarzystw ubezpieczeń życiowych ubezpieczył się na sumę 500.000 fr., które w razie jego śmierci wypłacone być mają pewnej blisko niego stojącej osobie. Zachodzi podejrzenie, że ktoś miał interes w śmierci Kamarowskiego, wpadł na ideę wykonania morderstwa, aby osoba ta przyszła do pieniędzy. Bardzo ważne są zeznania pewnej rosjanki Maryi T., która żyła z Kamarowskim i także bawiła w Wenecji, dlatego policja wiedeńska telegraficznie prosiła o przesłuchanie tej damy w Wenecji.

Niepowodzenie socjalistów.

Londyn. Na odbywającem się obecnie w Bath kongresie związków zawodowych (trade unjonów) socjaliści, usiłujący już dawno zagarnąć związki te w swoje ręce, ponieśli dotkliwą porażkę. Kongres odrzucił mianowicie ogromną większością głosów protest socjalistów przeciwko zasadzie związkowców, że w kongresie nie może brać udziału nikt, kto nie jest rzeczywistym członkiem trade-unjonów. Poczas rozpraw nad tą sprawą okazało się również, że w łonie angielskiej demokracji socjalnej istnieją przykre rozterki.

Wojna święta w Maroku.

Paryż. Kontrtorpedowiec „Cassini" otrzymał rozkaz odjazdu z Masagan do Tangeru, by tamtejszym zastępcom mocarstw przywieźć wiadomość, o układach, jakie w Masagan zostały przeprowadzone między komendantem krążownika „Conde" a Kaidem, wysłanym przez Mulej Hafida. Mulej pisemnie oświadczył gotowość zatrzymania w Marakasz zapasu broni i amunicji i nie wydania ich szczepom walczącym przeciw Francuzom. Pod tym warunkiem zezwoliły władze francuskie na wydanie broni i amunicji delegatom Mulej Hafida.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodzimierz Strycharski. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego.